

Ks. Janusz Królikowski*
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Kraków–Tarnów

AKTUALNY STAN TEOLOGII W POLSCE I NIEKTÓRE WYZWANIA (ROK 2022)

CURRENT STATUS OF THEOLOGY IN POLAND AND MAJOR CHALLENGES (AD 2022)

Summary

Recent three decades brought significant changes in theology in Poland. It has been prompted by institutional changes, such as the establishing of new theological faculties, but also by ecclesiastical and cultural transformations which occurred after 1989. The effect of the changes is the unquestionable development of theology resulting from responding to current didactic needs as well as those related to scientific status of theology. In recent years also the reforms of higher education have demanded some changes in theology. It appears that after some years favourable for theology today there is an urgent need for further strengthening of scientific status of theology, activating its ecclesiastic significance and answering new didactic and formative challenges. One of the major tasks is elaborating of appropriate list of theological journals and securing for adequate scoring given by the ministry, since the current list leads to the diminishing of the significance of systematic theology as a science about God and salvation, and by the same token to its marginalization in reference to other humanities.

Keywords: theology, systematic theology, apologetics, justification, scholarship, ecclesiality

Streszczenie

Trzy ostatnie dziesięciolecia przyniosły znaczące zmiany w teologii w Polsce. Wpłynęły na to przemiany instytucjonalne, przede wszystkim powstanie nowych wydziałów teologicznych, a także przemiany eklesjalne i kulturowe, które się do-

* Ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski – kapłan diecezji tarnowskiej, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Katedra Teologii Systematycznej Wydziału Teologicznego Sekcja w Tarnowie; e-mail: janusz.krolikowski@upjp2.edu.pl; ORCID: 0000-0003-3929-6008.

konały po 1989 roku. Efektem zmian jest niewątpliwy rozwój teologii, wynikający z odpowiadania na aktualne potrzeby zarówno dydaktyczne, jak i związane ze statusem naukowym teologii. W ostatnich latach wprowadzenia zmian w teologii domagają się także reformy prowadzone w ramach szkolnictwa wyższego. Wydaje się, że po latach przychylnych dla teologii zachodzi pilna potrzeba dalszego wzmocnienia jej statusu naukowego, uaktywnienia jej znaczenia eklezjalnego, a także udzielania odpowiedzi na nowe wyzwania dydaktyczne i formacyjne. Bardzo ważnym zadaniem pozostaje opracowanie odpowiedniej listy czasopism teologicznych i zapewnienie im adekwatnej punktacji ze strony ministerstwa, ponieważ obecna lista przyczynia się do pomniejszania znaczenia teologii systematycznej jako nauki o Bogu i zbawieniu, a tym samym do jej marginalizacji w odniesieniu do innych nauk humanistycznych.

Słowa kluczowe: teologia, teologia systematyczna, apologetyka, uzasadnienie, naukowość, eklezjalność

*

Nawet pobieżna obserwacja pozwala stwierdzić, że w ciągu ostatnich trzydziestu kilku lat teologia jako nauka przeszła bardzo znaczące przemiany i – wbrew ogólnikowym i uprzedzonym sądom, które wydają najczęściej ci, którzy z teologią nie mają nic wspólnego – dokonał się jej widoczny rozwój, który dzisiaj, w 2022 roku, domaga się pewnego namysłu krytyczno-podsumowującego, aby wyznaczyć drogę wiodącą do przyszłości¹. Sądzę, że taki jest właściwy sens dokonywania wszelkich podsumowań. Niniejsza refleksja nie pretenduje do jakiegoś zamknięcia problemu i jego definitywnego ujęcia, ale do postawienia go w relacji do przyszłości, czerpiąc z doświadczeń ostatnich trzech dziesięcioleci, mających – moim zdaniem – fundamentalne znaczenie dla teologii także w przyszłości. Aby podjąć tak sformułowane zagadnienie, potrzebne jest określenie zakresu, w którym zostanie ono ujęte. Po pierwsze, wskażę na pewne uwarunkowania „instytucjonalne”, które wpłynęły na teologię i jej kształt, a po drugie, niejako równolegle, spróbuję się odnieść do tego, co dotyczy głównych dyscyplin teologicznych (teologia fundamentalna, moralna, dogmatyczna, duchowość, liturgika), jak definiuje je nauczanie Kościoła. Nie da się mówić o teologii bez odniesienia do różnych dziedzin teologii historycznej (pozytywnej) czy teologii praktycznej, dlatego spróbuję zwrócić uwagę na pewne problemy, które w tych dziedzinach zauważam, zwłaszcza w zakre-

¹ Artykuł stanowi poszerzoną wersję referatu wygłoszonego w czasie spotkania Rady Naukowej Konferencji Episkopatu Polski w dniu 24 listopada 2022 roku w Warszawie.

sie teologii historycznej. Wydaje się, że nie da się adekwatnie ująć wskazanej problematyki bez odniesienia jej do pewnych, dość wyraźnie wyróżniających się etapów, które wyznaczają bieg rozwoju teologii w ostatnich dziesięcioleciach, dlatego spróbuję je tutaj, na użytek tego wystąpienia, wstępnie określić i zastosować².

PRZEMIANY W TEOLOGII BEZPOŚREDNIO PO 1989 ROKU

Dla dziejów teologii w Kościele w Polsce współczesnej, podobnie jak dla wielu innych dziedzin życia, zasadniczą cezurę wyznacza rok 1989, który wszedł nawet do nauczania Kościoła powszechnego³. Przed tym rokiem teologia katolicka była związana z sześcioma, niewielkimi wydziałami teologii, wśród których z oczywistych racji pierwszorzędną rolę odgrywał Wydział Teologii KUL, a także z licznymi i prężnymi seminariami duchownymi. Teologia w tym okresie związana była zatem przede wszystkim z formacją kapłańską. Także wydział KUL-u miał zasadniczo takie ukierunkowanie, ponieważ jego podstawowym zadaniem było dostarczanie kadry naukowo-dydaktycznej dla seminariów i dla instytucji duszpasterskich w Kościele w Polsce. Teologia przed 1989 roku miała więc charakter formacyjno-duszpasterski, co bynajmniej nie kwestionuje jej statusu naukowego i nie pomniejsza odgrywanej przez nią roli naukowej i kościelnej. Taki charakter posiada teologia, poczynawszy od średniowiecza, gdy stała się dyscypliną akademicką nauczaną na uniwersytetach. Wyrażnie taki charakter miała również teologia św. Tomasza z Akwinu⁴.

Odniesienie do życia Kościoła w relacji do jego misji zbawczej jest kluczową sprawą dla teologii, jej misji i jej żywotności, jak wielokrotnie podkreślił papież św. Jan Paweł II w swoich licznych wypowiedziach na temat teologii, widząc potrzebę jej rozwijania w perspektywie naukowości równoległej z perspektywą pastoralności⁵. Oczywiście, teologia przed 1989 rokiem otwierała się równocześnie na inne różnorodne wymiary życia społecznego i kulturowego za pośrednictwem instytucji wyższej kultury religijnej, dni i tygodni kultury chrześcijańskiej, rozmaitych inicjatyw

² Na podobny temat wypowiadałem się już w 1998 r. Por. J. Królikowski, *Aktualna sytuacja teologii w Polsce*, „Teologia w Polsce” (1998) 54, s. 3–10; toż w: *Fides quaerens intellectum. Natura i metoda teologii*, Tarnów 2000, s. 113–124.

³ Jan Paweł II, *Encyklika Centesimus annus* (1 maja 1991 r.), nr 22–29.

⁴ Por. L.E. Boyle, *Facing history. A different Thomas Aquinas*, Louvain-la-Neuve 2000.

⁵ Por. J. Rodríguez, *Volto e missione del teologo*, w: *Fede di studioso e obbedienza di pastore. Atti del Convegno sul 50. del dottorato di K. Wojtyła e del 20. del pontificato di Giovanni Paolo II*, red. E. Kaczyński, Roma 1998, s. 303–328.

formacyjnych skierowanych do duchownych, np. dni duszpasterskie, i do świeckich, np. rozmaite fora diecezjalne i parafialne. Pierwsze lata pontyfikatu św. Jana Pawła II dokonały niemal naturalnie szerszego otwarcia teologii w Polsce na nauczanie Kościoła w wymiarze uniwersalnym, na problemy doktrynalne i obyczajowe Kościoła powszechnego, szczególnie na nowe inicjatywy europejskie o charakterze kościelnym i kulturowym, które pobudzały do szerszego zainteresowania teologią i do jej systematycznego studiowania, np. kwestia powrotu do chrześcijańskich korzeni Europy czy też oddychania w Kościele „dwoma płucami”, zachodnim i wschodnim.

Teologia ówczesna, mimo dominującego ukierunkowania formacyjno-duszpasterskiego, nie miała bynajmniej tylko charakteru lokalnego – „polskiego”, ale była znacząco poszerzana o wymiar uniwersalny zasadniczo dzięki możliwości jej studiowania zwłaszcza w Rzymie, ale także w innych ośrodkach w świecie katolickim, studiowania umożliwianego dzięki wsparciu ze strony innych Kościołów i dzięki ofiarnym inicjatywom prywatnym rozmaitych ludzi widzących potrzeby intelektualne Kościoła za „żelazną kurtyną”. Zagadnienie to zasługiwałoby na solidne podsumowanie i utrwalenie, choćby przez opracowanie dobrych monografii rzymskich instytutów: Papieskiego Kolegium Polskiego i Papieskiego Instytutu Polskiego, które od XIX wieku efektywnie służą Kościołowi w Polsce.

Trzeba tutaj powiedzieć, że niestety, pierwsze lata pontyfikatu Jana Pawła II nie zostały w pełni wykorzystane pod względem teologicznym, w tym także dla promowania polskiej myśli teologicznej. Papieskie, i nie tylko, uczelnie rzymskie, niejednokrotnie na osobistą sugestię papieża, proponowały wielu swoim najlepszym absolwentom Polakom zatrudnienie czy prowadzenie wykładów gościnnych, aby wprowadzać problematykę „polską i wschodnią” do programów studiów, ale biskupi polscy nie byli wystarczająco przychylni tym propozycjom, tłumacząc dawaną odmowę tak zwanymi potrzebami duszpasterskimi. Sytuacja zmieniła się trochę dopiero w latach dziewięćdziesiątych, z czego osobiście korzystałem przez trzynaście lat (1996–2009), prowadząc wykłady na Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie.

W tym kontekście dokonało się bardzo ważne wydarzenie, którym było w 1990 roku wprowadzenie nauczania religii do szkół. Teologia w Polsce stanęła wobec nowych i pilnych wyzwań. Trzeba było szybko przygotować wielu i na odpowiednim poziomie nauczycieli religii. Pociągnęło to za sobą potrzebę powołania do istnienia odpowiednich instytucji akademickich i paraakademickich, co zaowocowało nowymi instytutami, ko-

legiami, pojawiły się afiliacje, agregacje itd., które w kilku przypadkach dały potem podstawy do podjęcia starań o erygowanie nowych wydziałów teologii. Potrzeby dydaktyczne, swoboda publikacji, rozwój wydawnictw kościelnych, a także niewątpliwy zapał intelektualny i duchowy spowodowały szybki wysyp licznych i dobrych publikacji teologicznych, najpierw o charakterze zasadniczo dydaktycznym, a potem także o charakterze bardziej systematycznym i badawczym, niejednokrotnie na bardzo wysokim poziomie. Może pod względem edytorskim i technicznym, z powodu zapóźnień cywilizacyjnych, nie były to publikacje najwyższych lotów, ale otwały szeroko drogę do dobrze ugruntowanej i poważniejszej refleksji filozoficznej i teologicznej, do pojawienia się nowych dziedzin i kierunków badawczych w ramach teologii, do wypracowania nowych inicjatyw, a zwłaszcza nawiązania dialogu z innymi dziedzinami nauki. Sam fakt budzenia się i propagowania zainteresowań teologicznych sprawił, że inne dziedziny nauk humanistycznych i społecznych także zaczęły otwierać się na tradycję i myśl chrześcijańską oraz na przedstawicieli filozofii i teologii, a także historii Kościoła. Trzeba zatem patrzeć z uznaniem na ówczesną refleksję teologiczną i jej owoce, a zwłaszcza na tych, którzy tę refleksję twórczo współtworzyli. Przygotowano wiele skryptów, podręczników, materiałów źródłowych itd., często korzystając z materiałów już wcześniej wykorzystywanych głównie w dydaktyce seminaryjnej. Niektóre z nich zdołały wywołać nawet burzę intelektualną, czego dowodzą prowadzone wówczas ożywione dyskusje teologiczne.

Tego typu publikacje może nie wniosły jeszcze w pełni twórczego wkładu do teologii, ale odgrywały niezastąpioną rolę w kształtowaniu jej właściwych podstaw, na których można potem dalej i owocnie budować. Bardzo szybko nadrabiano zaległości sprzed 1989 roku, pracując przy tym nad nowymi projektami badawczymi i odczytywano nowe wyzwania, które stawały przed teologią, jak np. zagadnienia kultury, relacji rozum–wiera, nowych form duchowości i działalności pastoralnej. W tej ostatniej dziedzinie trzeba było np. dobrze uzasadnić pełnienie przez Kościół posługi charytatywnej; trzeba było zająć się misją sanktuariów w nowych uwarunkowaniach religijnych i kulturowych. Teologia praktyczna stanęła przed wieloma konkretnymi zadaniami, twórczo je podejmując, a także stawiając liczne wymagania teologii systematycznej.

Polską teologię uzupełniano licznymi i szybkimi przekładami z różnych języków; niestety, najczęściej z przyczyn ekonomicznych nie tłumaczono prac najlepszych, co zresztą jest poważnym problemem do dnia dzisiejszego. Najczęściej tłumaczy się prace całkowicie drugorzędne, a liczne tłu-

maczenia są zupełnie bezsensowne, bo po co np. tłumaczyć rozważania różańcowe, medytacje biblijne, homilie itd., często zupełnie obce naszej wrażliwości religijnej i naszemu stylowi duchowemu i duszpasterskiemu.

Dzięki swobodnemu dostępowi do paszportów otwarły się w tym okresie także nowe możliwości kontaktów ze środowiskami teologicznymi w innych krajach. Próbowano podejmować wspólne inicjatywy, chociaż nie zostały one odpowiednio szeroko wprowadzone w życie i nie wykorzystano ówczesnego zapału; próbowano np. wskrzesić zjazdy welehradzkie, tworzone rozmaite fora teologiczne. Zabrakło, niestety, ludzi i środków, które mogłyby te inicjatywy skutecznie wesprzeć. Jeśli mimo wszystko jakoś się one rozwijały, to miały najczęściej tylko prywatny charakter i były to działania hobbystów. W o wiele większym stopniu owocne okazały się kontakty z krajami postsowieckimi, gdzie udali się polscy teologowie, aby służyć intelektualnie odbudowaniu życia religijnego, w tym także służyć formacji filozoficznej i teologicznej. Zaowocowało to dobrą współpracą i wymianą idei, z których narodziła się choćby teologia ikony.

Wydaje się, że – zwłaszcza z powodu braku jeszcze odpowiedniej perspektywy czasowej i dokonywania co jakiś czas analizy stanu teologii – zbyt mało doceniamy ten okres w rozwoju polskiej teologii, gdy tymczasem było to wielkie dzieło, które spełnili polscy uczeni kościelni, służąc Kościołowi w Polsce i w krajach sąsiednich. Często na ten cel wydawali osobiste środki albo też tych środków osobiście i z niezwykłym poświęceniem szukali, co ciekawe – nawet bardzo skutecznie. Niestety, trzeba też wspomnieć o przykrej sprawie, a mianowicie nierzadko teologowie mocno i z poświęceniem zaangażowani w działalność naukowo-dydaktyczną i organizacyjną na początku lat dziewięćdziesiątych zostali niejednokrotnie potem potraktowani niesprawiedliwie, ponieważ usunięto ich z wydziałów teologicznych pod pretekstem, że nie zrobili habilitacji, która w następnym okresie stała się konieczna, by móc kontynuować pracę na rozwijających się i powstających wydziałach teologicznych, które pilnie potrzebowały samodzielnych pracowników nauki.

KONIEC LAT DZIEWIĘĆDZIESIĄTYCH I POCZĄTEK NOWEGO WIEKU DO „KONSTYTUCJI DLA NAUKI”

Jak już wspomniałem, na gruncie potrzeb kościelnych początku lat dziewięćdziesiątych nastąpił rozwój kościelnych instytucji naukowych i dokonał się niewątpliwy postęp w teologii. Dało to podstawy i zachęciło do podjęcia starań o powołanie do istnienia instytucji w pełni akademickich,

tn. wydziałów teologii na uniwersytetach państwowych, a także poszerzenia zakresu działalności wydziałów, które z rozmaitych powodów na uniwersytety nie weszły, jak Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu czy dwusekcyjny Wydział Teologiczny w Warszawie. Około dwudziestu lat ich działalności stanowi ważny wkład w rozwój teologii jako nauki i w ogóle w życie akademickie w Polsce, mimo często podnoszonej krytyki pod jej adresem (ostatnio teologię określił jakiś pseudouczony mianem „guślarstwa”) i nieprzychylnego traktowania. Ma na to – jak się wydaje – znaczny wpływ zmieniająca się „sytuacja duchowa” w Polsce oraz oficjalne kierowanie się na uczelniach ideologiami, a nie prawdą i jej metodycznym poznawaniem, czyli etosem poznania naukowego. Wśród przyczyn tego należy wymienić także nieuwzględnianie trudnych dziejów teologii w Polsce po 1945 roku. Teologia dzieliła los Kościoła, spotykając się z całą wrogością i perfidią komunistyczną oraz ograniczeniami powodowanymi choćby cenzurą czy dostępnością papieru. Ma na to również wpływ niemal powszechna nieznamość specyfiki teologii jako nauki, która zasługiwałaby na szacunek choćby z tego powodu, że posiada średniowieczną metrykę i z niej wyrosło wiele współczesnych nauk, o czym ich przedstawiciele dzisiaj zwyczajnie nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć, a mogłoby to okazać się bardzo owocne także dla prowadzonych przez nich badań i poszerzania ich perspektyw. Dobrze byłoby np. wiedzieć, że Newton był najpierw teologiem i do wielu odkryć w innych dziedzinach doprowadziła go jej dobra znajomość.

W każdym jednak razie trzeba stwierdzić, że powstanie i rozwój nowych wydziałów teologicznych, łącznie z nowymi uwarunkowaniami, w których znalazły się wcześniej istniejące, mimo wszystkich słabszych stron tego procesu, doprowadziło do wyraźnego wzmocnienia rangi teologii, a także pozycji teologa w Kościele i w świecie akademickim. Stał się on równoprawnym uczestnikiem życia akademickiego i naukowego. Niebagatelną sprawą jest także wzmocnione w tym kontekście rangi stopni i tytułów naukowych w dziedzinie teologii – stały się one po prostu równoprawne ze stopniami i tytułami w innych dziedzinach, zyskując na obiektywnym znaczeniu. Ciągłe nieporozumienia wywołuje jeszcze „licencjat”, który z ewidentną intencją wprowadzenia zamieszania zastosowano w systemie szkolnictwa wyższego w Polsce w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Nie możemy pominąć także faktu, że teologia zyskała pewne wsparcie ekonomiczne, stając się częścią szkolnictwa państwowego, choć są to środki ubożuchne w zestawieniu z innymi dziedzinami nauk humanistycznych. Niektóre wydziały humanistyczne na uniwersytetach państwowych

dysponują większymi środkami niż wszystkie wydziały teologiczne razem wzięte. Przy poświęceniu wielu ludzi udało się dzięki tym środkom podnieść zwłaszcza jakość czasopism teologicznych, a także założyć nowe, które dość dobrze działają, chociaż ich wykorzystanie w teologii pozostaje ciągle niewystarczające, by nie powiedzieć marginalne. Stanowią one bardziej forum pisania niż czytania i dyskusji, co zresztą jest powodowane narzuconym urzędowo sposobem ich prowadzenia. Czasopisma, które miały być w swoich założeniach miejscem publikacji o charakterze przyczynkarskim, informującym o prowadzonych badaniach zmierzających do opracowań monograficznych, a także forum dyskusyjnym, usiłuje się „sformatować” jako główne narzędzie tworzenia i rozwoju nauki. Doświadczenia światowe pokazują tymczasem, że naukę niezmiennie podnoszą na wyższy poziom monografie i duże prace podsumowująco-dyskusyjne, w tym także wieloautorskie, stanowiące niejako kamienie milowe w rozwoju nauki. Artykuły nie były i nie są w stanie takiej misji spełnić. Także znaczący teologowie współcześni są identyfikowani za pośrednictwem monografii, których są autorami, o innych uczonych nie wspominając.

Jeśli chodzi o samą teologię, a zwłaszcza jej poziom, to sprawa ma przynajmniej kilka aspektów. Duży postęp i widoczne podniesienie poziomu naukowego w ostatnich latach należy odnotować w ramach różnych dziedzin teologii historycznej. Na pierwszym miejscu postawiłbym patrologię, która zaznacza swoją pozycję wieloma dojrzałymi badaniami i publikacjami, odznaczającymi się głęboką, nowatorską i teologiczną analizą pism ojców Kościoła oraz zagadnień, które dotyczą szeroko rozumianego kontekstu ich działalności. Prowadzone prace translatorskie dały nam do dyspozycji wiele źródeł o fundamentalnym znaczeniu historycznym i teologicznym. Forum, którym jest „Vox Patrum”, sprzyja dobrym publikacjom i je wydatnie inspirowe, a także zachęca innych redaktorów czasopism teologicznych do uwzględniania problematyki patrystycznej. Muszę jednak w tym miejscu zaznaczyć, że uważam – zresztą jest to nie tylko moja obserwacja – za niekorzystne odchodzenie w patrologii od zagadnień teologicznych na rzecz problematyki filologiczno-historycznej. Mamy tutaj do czynienia z upowszechnianiem się historyzmu, który zdominował na Zachodzie nie tylko patrologię, ale także inne dziedziny nauki. Jest to widoczny efekt zagubienia pytania o prawdę, które właściwie biorąc, podważa w pełni humanistyczny sens prowadzonych badań. Budzi nadzieję, że teologowie systematyczni coraz częściej zabierają się za studiowanie źródeł, w tym także patrystycznych, ze swoich dziedzin i robią to bardzo dojrzałe. Czy to jednak wystarczy do wprowadzenia równowagi między

problematyką teologiczną i historyczno-filologiczną w patrologii? Moim zdaniem trzeba to pytanie postawić w sposób bardziej bezpośredni, niż czyni się to do tej pory.

Podobną sytuację należy odnotować w pracach badawczych dotyczących teologii w późniejszych epokach. Dobrze, że obudziło się zainteresowanie św. Tomaszem z Akwinu oraz myślą średniowieczną, przy dużych zasługach w tym względzie „Przeglądu Tomistycznego” i „Rocznika Tomistycznego”. Dotyczy ono jednak głównie filozofii Akwinaty i innych myślicieli średniowiecznych, w czym odzwierciedla się ciągle perspektywa wyznaczona prowadzonym badaniom nad scholastyką średniowieczną przez papieża Leona XIII encykliką *Aeterni Patris* (4 sierpnia 1879 r.) i potwierdzona przez papieża Piusa XI encykliką *Studiorum ducem* (29 czerwca 1923 r.). Brakuje ciągle szerszego, żywego i aktualizującego zainteresowania teologią Tomaszową i teologią innych scholastyków, w tym przede wszystkim św. Bonawentury. Jest ona tym bardziej godna uwagi, że dzisiaj coraz częściej pojawiają się propozycje komplementarnego traktowania teologii św. Tomasza z Akwinu i św. Bonawentury, pozwalającego na pełniejsze wykorzystanie ich imponującego dorobku⁶.

Badania nad innymi filozofami i teologami, także polskimi, reprezentującymi następne epoki w dziejach Kościoła, są niestety, ciągle marginalne, chociaż niekiedy ukazują się ciekawe publikacje na ich temat, otwierające nowe perspektywy badawcze. Szkoda, że brakuje troski o wydawnictwa źródłowe z historii teologii w Polsce, a byłoby co studiować. W ramach Polskiego Towarzystwa Mariologicznego myślimy np. o wydawaniu jakiejś serii źródeł do dziejów mariologii w Polsce. Stopniowo otwierane i porządkowane archiwa dostarczają nam wielu nowych źródeł; niekiedy wystarczy sięgnąć do bibliotek internetowych, a można w nich bez odwoływania się do kosztownych i czasochłonnych kwerend znaleźć wiele ciekawych materiałów, niekiedy pozwalających na wręcz odkrywcze badania. To samo dotyczy teologii XX wieku – powinniśmy ochronić dziedzictwo naszych poprzedników, którym przyszło działać w bardzo trudnych warunkach i nie mogli swobodnie publikować swojego dorobku, niejednokrotnie bardzo znaczącego. Przyszedł czas, aby wydać krytycznie m.in. pisma filozoficzno-teologiczne i dorobek kaznodziejski Karola Wojtyły⁷. Czy nie po-

⁶ O znaczeniu i aktualności teologii św. Bonawentury por. Ch. Carpenter, *La théologie, chemin vers la sainteté selon saint Bonaventure*, Paris 2013.

⁷ Po 45 latach od wyboru kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową mamy wreszcie do dyspozycji pierwszy tom pism filozoficzno-teologicznych. Por. K. Wojtyła, *Dzieła teologiczne*, t. 1: *Początki drogi naukowej. Święty Jan od Krzyża*, Kraków 2022.

winno nas zawstydząć, że wydanie krytyczne *Osoby i czynu* przygotowuje Amerykanin? Jak wytłumaczyć to, że nie mamy polskiej pełnej biografii Karola Wojtyły do 1978 roku, a potem jakiegoś gruntownego studium pontyfikatu Jana Pawła II? Świadek nadziei Weigla⁸, jakkolwiek powstanie tej pracy jest wprawdzie wprost związane z osobą Jana Pawła II, nie satysfakcjonuje, ponieważ prezentuje tylko perspektywę amerykańską, a jej polski nurt odzwierciedla jedynie poglądy „Tygodnika Powszechnego”. Przy obecnym ataku na Jana Pawła II, który jest w gruncie rzeczy atakiem na Kościół, zachodzi pilna potrzeba gruntownej reakcji teologicznej.

Historia Kościoła zasługiwałaby na osobne omówienie. W tym miejscu zauważmy jedynie, że problematyka historii Kościoła w Polsce jest obecnie dość szeroko podejmowana, w czym uczestniczą także badacze niezwiązani z uczelniami kościelnymi, a niekiedy te ostatnie są wyprzedzane pod względem zakresu i jakości podejmowanych prac. Bardzo często tym „świeckim” ujęciom brakuje, niestety, właściwej perspektywy teologicznej, niezastąpionej w spojrzeniu na dzieje Kościoła, ale mimo to wnoszą one znaczący wkład do rozwoju tej ważnej dzisiaj dziedziny historii i wiedzy. Wypadałoby w związku z tym podjąć dyskusję metodologiczną nad tym, jak się ma historia Kościoła do tak zwanej „historii chrześcijaństwa”⁹. Drugie ważne zagadnienie metodologiczne i teologiczne dotyczy wizji Kościoła, którą przyjmuje się w badaniach historycznych, a ściślej biorąc – czy jest to wizja II Soboru Watykańskiego? Moim zdaniem w tej dziedzinie badań dominuje ciągle ujęcie hierarchocentryczne Kościoła, bez odniesienia do jego życia wewnętrznego. Czytałem ostatnio historię pewnej diecezji, w której życiu konsekrowanemu poświęcono dwa akapity, wierni wcale nie zostali uwzględnieni, ale kapitule katedralnej poświęcono wyjątkowo obszerny rozdział. Dlaczego w badaniach historycznych ciągle brakuje perspektywy eklezjologicznej ostatniego soboru? Teologowie reprezentujący różne dyscypliny ze swej strony także powinni pytać, jakie znaczenie dla teologii posiada historia Kościoła w ogóle i historia Kościoła w Polsce¹⁰. Ostatnio jeden z moich uczniów przygotował ciekawą rozprawę doktorską o obecności historii Kościoła w katechizmach, dochodząc do wniosku, że jest ona wprawdzie obecna, ale jakość tej obecności wypada stosunkowo

⁸ Por. G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, tłum. M. Tarnowska i in., Kraków 2005³.

⁹ Taka dyskusja toczy się obecnie we Włoszech – por. F. Bolgiani, *Introduzione alla Storia del Cristianesimo ed alla Storia della Chiesa*, Brescia 2021.

¹⁰ Por. F. González Fernández, *Lo studio della storia della Chiesa e la teologia*, „Urbaniana University Journal” 70 (2017), s. 245–274.

mizernie. Twórcy katechizmów mało zdają sobie sprawę z tego, z jak bardzo newralgiczną i dyskutowaną materią w tym przypadku mamy do czynienia.

Jeśli chodzi o teologię systematyczną w omawianym okresie, to nie jest łatwo dokonać jej oceny i podsumowania ze względu na szeroki zakres powstałych prac, jak i ze względu na ich dużą różnorodność. Często pojawiają się bynajmniej niewypowiedziane tylko żartem stwierdzenia, że polska teologia nie jest na najwyższym poziomie, ponieważ nie mamy na koncie żadnej znaczącej herezji, a żaden polski teolog nie wpisuje się do grona współczesnych herezjarchów. Gdyby przyjrzeć się dobrze, to także w Polsce herezje można by znaleźć, przynajmniej w potocznym rozumieniu tego określenia, co na jakość teologii nie ma większego wpływu. Komisja Nauki Wiary KEP z różną intensywnością, zależnie od tego, kto jej przewodniczy, zwraca uwagę na takie zjawiska, jak herezje, chociaż bardziej zauważa je w kaznodziejstwie i w propagowanych formach pobożności czy duchowości niż w publikacjach ściśle teologicznych. Często łagodzi się, a może nawet bagatelizuje tę sprawę pod pozorem nierobienia komuś tak zwanej reklamy.

W celu dokonania oceny jakości teologii w omawianym okresie podjąłem namysł nad tym, którą publikację czy też które publikacje można by uznać za „reprezentatywne” dla poszczególnych dziedzin teologii lub dla poszczególnych traktatów, gdyż tak od dłuższego czasu dzielimy teologię w ramach studiów teologicznych. Owszem, można odnotować pojawienie się wielu interesujących prac, na bardzo dobrym poziomie merytorycznym, dotyczących różnych dziedzin teologii systematycznej, ale nie wydaje mi się, żeby w każdej z tych dziedzin można było wskazać jakąś pracę, bez której uwzględnienia nie będzie można kontynuować prowadzonych badań i refleksji. Nie sądzę, by pojawiła się w Polsce jakaś praca teologiczna, którą obowiązkowo trzeba by przemyśleć w zakresie uprawianej dziedziny teologii, np. trynitologii, chrystologii, pneumatologii, mariologii.

Sytuacja tego typu wynika często z faktu, że nie pracujemy według jasnego rozróżnienia, że są w teologii tematy pierwszorzędne, główne, wiążące, fundamentalne, i są w teologii tematy drugorzędne, pomocnicze, a nawet marginalne, wprawdzie mogące interesować tego czy innego teologa, ale niemające większego znaczenia dla teologii jako takiej, to znaczy jako nauki. Popatrzmy na fenomen teologii kard. Josepha Ratzingera. Jego teologia jest w gruncie rzeczy teologią trzymającą się ściśle wyznania wiary, jest teologią podstaw i pryncypiów, a stała się teologią o zasięgu światowym. Sam Ratzinger tak mówił na temat swojej teologii:

Nigdy nie starałem się stworzyć własnego systemu, jakiejś odrębnej teologii. Swą myślą chcę po prostu podążać za wiarą Kościoła, co przede wszystkim znaczy: podążać myślą za wielkimi myślicielami wiary – właśnie to można nazwać specyfiką mej teologii¹¹.

Nie można oczywiście pomijać, że najpierw jego pozycja prefekta Kongregacji Nauki Wiary, a potem posługa papieska, stały się sprzyjającym czynnikiem dla spopularyzowania jego teologii. Sądzę jednak, że mimo tych czynników o popularności tej teologii decyduje zakres tematyczny, którym zajął się w swoich pismach.

Mamy na pewno dzisiaj wielu teologów, którzy błyskotliwie zajmują się różnymi, szczegółowymi zagadnieniami teologicznymi, ale ponieważ często są to zagadnienia drugorzędne i mało użyteczne w perspektywie teologii widzianej całościowo, na pewno nie przejdą oni do historii teologii. Sądzę, że na wskazane rozróżnienie powinno się zwracać większą uwagę i w jego świetle podejmować refleksje i przygotowywać publikacje, zarówno w czasopiśmie, jak i w monografiach.

Drugie kryterium oceny publikacji w dziedzinie teologii, które funkcjonuje od starożytności, dotyczy bezpośredniego związku refleksji teologicznej z aktualnym życiem Kościoła, z pojawiającymi się w nim potrzebami, wyzwaniem, trudnościami i wspomnianymi już herezjami. Teolog dokonuje namysłu nad życiem Kościoła, nad jego wiarą, nadzieją i miłością w świetle objawienia, w świetle żywej Tradycji, w świetle doświadczeń chrześcijańskich dalszych i bliższych, a także w świetle swego osobistego doświadczenia wiary i swego powołania jako teologa. Nie chodzi bynajmniej o to, jak i w jakim zakresie uwzględniamy aktualne nauczanie Kościoła, ponieważ teolog nie ma być komentatorem dokumentów kościelnych, a zwłaszcza ich bezkrytycznym obrońcą. Niestety, często tak dzieje się w naszej teologii, że biegniemy za taką czy inną ideą, nie dokonując jej wystarczającej i odpowiednio krytycznej weryfikacji. Pojawia się hasło „synodalność”, przechodzimy do komentowania synodalności i od razu widzimy w niej panaceum na wszystkie problemy współczesnego Kościoła, a zwłaszcza jeśli zaangażują się w synodalność kobiety, co nie ma żadnego uzasadnienia teologicznego. Dotychczas w Kościele funkcjonowała zasada, że słucha się przede wszystkim tego, kto ma odpowiednią wiedzę i poziom obyczajności katolickiej. Taki sposób postępowania był oparty na wskazaniu danym przez św. Pawła, że ten „będzie troszczył się o Kościół

¹¹ J. Ratzinger, *Sól ziemi*, w: tenże, *Opera omnia*, t. XIII/1: *W rozmowie z czasem*, Lublin 2017, s. 245.

Boży”, kto najpierw „umie stanąć na czele własnego domu” (por. 1 Tm 3,5). Dzisiaj tymczasem wychodzi uparcie na pierwsze miejsce „kryterium płciowe”, czyli decyduje o randze wypowiedzi, czy jej autorem jest mężczyzna czy kobieta, z ewidentnym pierwszeństwem tej drugiej. Było kiedyś tym bardziej nie do pomyślenia, by za eksperta od spraw kościelnych brać kogoś, kto otwarcie występuje przeciw wierze Kościoła i jego obyczajom.

W odniesieniu do tego drugiego kryterium ośmielę się powiedzieć, że polska teologia nie spełnia wystarczająco spoczywającego na niej zadania. Teolog w swoich badaniach i w swojej misji ma czuwać nad autentycznością wiary, doświadczeń z nią związanych i formułowanych propozycji zarówno teoretycznych, jak i praktycznych, i w tym wyraża się w najwyższym stopniu jego powołanie eklezjalne. Mamy w Kościele w Polsce obecnie bardzo ciekawe zjawisko, a mianowicie mnożenie się rozmaitych propozycji religijnych, pobożnych, duchowych, także instytucjonalnych, które należałoby szerzej i bardziej jednoznacznie weryfikować teologicznie. Nie chodzi w tym przypadku tylko o tzw. ocenę teologiczną, ale o szersze pytanie się o genezę zjawisk, o ich treść i ich właściwości, o ich perspektywę i możliwości wprowadzania w życie. W Polsce utrwalił się błędny zwyczaj odsyłania tego typu spraw do Konferencji Episkopatu: „Niech wypowie się episkopat”. A na jakiej podstawie episkopat ma się wypowiedzieć, jeśli nie przeprowadzono żadnej wystarczającej analizy teologicznej jakiegś publikacji czy jakiegś zjawiska? Tym powinna zajmować się teologia w ramach właściwej dla siebie misji, bez powoływania specjalnych komisji do takiej czy innej sprawy. Papież św. Jan XXIII słusznie przestrzegał, gdy mówił: „Jeśli chce się, aby jakaś sprawa nie została rozwiązana, to najlepiej powołać komisję”.

Problemów stających obecnie przed teologami jest wyjątkowo dużo, jak choćby atakowanie nauczania II Soboru Watykańskiego, zwłaszcza przeprowadzonej z jego woli odnowy liturgii, łącznie z absurdalnym oskarżeniem jej o dokonanie „detronizacji Chrystusa”, prawomocność odnowy liturgicznej, moda na tradycjonalizm jako rzekomą formę „wierności Tradycji”, gdy jest to zwykły błąd, by nie powiedzieć herezja. Zawierowania w eklezjologii pod hasłem szukania „Kościoła marzeń”, jak głoszą znani publicyści, zapominając, że Kościół ma być Chrystusowy i ewangeliczny. Mamy dzisiaj do czynienia w Polsce z niemal frontalnym atakiem na św. Jana Pawła II, i to nie tylko za podejście do przestępstw seksualnych duchownych, co sprawia, że nie zauważa się wystarczająco kontestowania wielu elementów w jego nauczaniu, i to nie tylko w dziedzinie etyki seksualnej. Są nawet tacy, którzy kwestionują po prostu wszystko. Zbigniew Ka-

zimierczak, filozof z Uniwersytetu w Białymstoku, kończy swoją książkę o działalności i nauczaniu Jana Pawła II stwierdzeniem: „Sednem światopoglądu Jana Pawła II jest śmiały, zuchwały wręcz akt zastąpienia Chrystusa sobą samym”¹². Książka ma dwóch recenzentów, wdało ją Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, a dofinansowanie przyszło od Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Fundacji Herberta Haaga na Rzecz Wolności w Kościele. Pomijając, że na takie rzeczy znajdują się ministerialne pieniądze, to na takie publikacje trzeba odpowiadać.

Wiele mówiono w ostatnim czasie, że polscy teologowie powinni wypowiadać się na temat niemieckiej „drogi synodalnej” i są tacy, którzy zajęli się także tym tematem. Trzeba to robić przede wszystkim z tej racji, że te same problemy, choć jeszcze nie w takim stopniu, jak w Kościele w Niemczech, są już obecne w Polsce, ale zajmujemy się najpierw problemami polskimi. Nie będę tutaj wyliczał wszystkich aktualnych problemów do podjęcia, ale naprawdę jest ich dużo, a liczne z nich są bardzo pilne. Nie będę także wskazywał, z którymi autorami ze względu na ich publikacje z ostatnich lat trzeba by podjąć dyskusję teologiczną. Trzeba by się także lepiej przyglądać tłumaczeniom, gdyż wydawnictwa często postępują w tej materii bezkrytycznie, stawiając na pierwszym miejscu kryterium ekonomiczne. Wiele wątpliwych idei można znaleźć w okrzykniętym bestsellerem *Jezusie* jezuita Jamesa Martina¹³.

Zaznaczam równocześnie, że nie jest to proste – cenzuruje się nie tylko dziennikarzy. Po napisaniu krytycznej recenzji pewnej pracy wybuchła burza; dotknęły mnie naciski, by nie powiedzieć szykany, także ze strony władz mojej uczelni, autorzy recenzowanej pracy grozili mi sądem za „naruszenie dóbr osobistych”, a numer czasopisma, w którym recenzja się ukazała, ostatecznie poszedł na przemiał i wydrukowano go ponownie już bez mojej recenzji, nawet z naruszeniem prawa o ISBN-ie. Kto w takim klimacie akademickim będzie pisał krytycznie o takiej czy innej publikacji, a przecież od dawna wiadomo, że poważne recenzje są po to, by weryfikować jakość naukową ogłaszanych publikacji. Tak zwane recenzje wydawnicze ewidentnie tej roli nie spełniają, bo też nie taka jest ich rola. Wspomniana przeze mnie recenzja dotyczyła monografii recenzowanej przez dwóch profesorów.

Ze wskazanym tutaj zagadnieniem łączy się też potrzeba wypowiadania się teologów w kwestiach aktualnych, które dotyczą nie tylko samego

¹² Por. Z. Kazimierczak, *Alter Christus. Krytyczna rekonstrukcja światopoglądu Jana Pawła II*, Kraków 2014.

¹³ Por. J. Martin, *Jezus*, tłum. K. Jasiński, A. Wawrzyniak, Poznań 2015.

wewnętrznego życia Kościoła, ale także szerszych zjawisk obyczajowych, kulturowych, społecznych, politycznych. Teologia w stosunku do tych zjawisk musi spełniać rolę instancji „krytycznej”, a wielu przypadkach chodzi także o dobrą apologię, czyli obronę prawdy i dobra, niezależnie od dziedziny, w której jest o nich mowa. W ostatnim czasie, w czym wyraża się na pewno wpływ teologii i osobistej postawy kard. Ratzingera, teologowie zasadnie angażują się w tematy, które można zakwalifikować jako teologię polityczną i teologię polityki, teologię kultury, teologię dialogu itd. To wszystko jest niewątpliwie potrzebne, ale wydaje się, że potrzebna jest dzisiaj także bardzo zdecydowana apologia wiary i Kościoła¹⁴.

W sierpniu 2022 roku ukazał się ciekawy raport CBOS-u, starający się udzielić odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego Polacy odchodzą z Kościoła?”. Moim zdaniem ten raport zasługuje na wnikliwą analizę nie tylko ze strony duszpasterzy, ale także teologów. Pierwszym wskazywanym powodem odchodzenia jest brak potrzeby wiary (czyli lenistwo duchowe) i niewidzenie jej użyteczności. Problem jest stary jak Kościół, skoro już św. Augustyn napisał traktat *De utilitate credendi*, w którym uzasadnia potrzebę wiary, łącznie z tym, że duża część tego traktatu na nowo stosuje się do naszej sytuacji duchowej i mógłby on zostać owocnie wykorzystany jako inspiracja do udzielenia odpowiedzi na problemy unaocznione w raporcie CBOS-u. Znaczenie tego raportu dla teologii jest przede wszystkim takie, że dostarcza listę gotowych tematów do podjęcia w ramach prowadzonych badań i niewątpliwie proponuje, aby nadać im wyraźne i twórcze ukierunkowanie apologetyczne. Apologia nie jest wyrazem staroświeckości w teologii ani braku jej dialogiczności, ale to jest wewnętrzny wymóg wiary, który ewidentnie wynika z Nowego Testamentu (por. 1 P 3,15), co dobrze uzasadnił zwłaszcza kard. Ratzinger i czego dał wiele przykładów konkretnych w swoich pismach.

Miarą dokonującego się rozwoju nauki, w tym także teologii, są w końcu „kompendia”, próbujące ująć syntetycznie, ale także niejako „na nowo”, uwzględniając nowe osiągnięcia i nowe potrzeby, ale także aktualną sytuację duchową, całość jakiejś dyscypliny bądź też jakiegoś jej większego działu. W odniesieniu do tego kryterium musimy powiedzieć, że nie mamy dotychczas do dyspozycji jakiegoś własnego kompendium teologii dogmatycznej – *Dogmatyka katolicka* ks. Bartnika moim zdaniem nie spełnia tego wymogu¹⁵. Nie ma takiego kompendium teologia moralna, chociaż moralności z KUL-u od przynajmniej 25 lat zapowiadają nową syntezę teologii

¹⁴ Por. P. Artemiuk, *Renesans apologii*, Płock 2016.

¹⁵ Por. C.S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. 1–2. Lublin 2012³.

moralnej. Być może najlepiej wypada pod tym względem teologia duchowości, w której pojawiło się kilka propozycji, chociaż nie są one w pełni satysfakcjonujące, ale to przynajmniej dobry punkt wyjścia. Dobre, nowe kompendium posiada teologia patrystyczna¹⁶.

W omawianym okresie na uwagę i wnikliwsze zauważenie zasługuje dokonujący się rozwój teologii liturgii, chociaż pojawiło się w tej dziedzinie zbyt wielu spontanicznych autorów, charakteryzujących się niebywałą stanowczością formułowanych tez i udzielanych odpowiedzi, kontestujących wspomnianą już posoborową odnowę liturgii. Kard. Ratzinger *Duchem liturgii* wywołał przełom w spojrzeniu na liturgię i na jej aspekty religijno-teologiczne, a także na jej znaczenie duchowe i kulturowe. Jesteśmy świadkami bardzo obiecującego zwrotu teologicznego i ruchu liturgicznego. Jestem daleki od tego, by nazywać ten ruch „nowym”, ponieważ podejmuje on tylko niedokończone aspekty i ukierunkowania dawnego ruchu liturgicznego, które nie mogły się rozwinąć w przeszłości. Powodem była dokonująca się ogólnokościelna odnowa liturgiczna i jej trudne, naznaczone poważnym wysiłkiem intelektualnym wprowadzenie w życie w poszczególnych Kościołach, a więc działania, które wymagały od liturgistów wielkiego wysiłku, podporządkowując prowadzone przez nie badania i refleksję wprowadzeniu wskazań soborowych w duchu żywej i autentycznej Tradycji Kościoła. Nie mamy wprowadzić jeszcze jakiegoś własnego kompendium teologii liturgii, uwzględniającego całokształt refleksji podjętej po ukazaniu się wspomnianego *Ducha liturgii* kard. Ratzingera, w czym przeszkadza także bardzo aktywny i arbitralny w swoich wypowiedziach „ruch” tradycjonalistów liturgicznych, ale na pewno takie kompendium bardzo by się obecnie przydało.

Na pewno także w odniesieniu do innych dziedzin i działów teologii można by sformułować wiele uwag ogólnych i szczegółowych, ale w jakimś stopniu są one uwarunkowane sytuacją w tych dziedzinach, o których była już mowa, i to, co wyżej zostało powiedziane, *mutatis mutandis* do nich się odnosi. Nie sposób też wielu kwestii rozstrzygnąć, ponieważ nie osiągnęły one jeszcze pełnego wyrazu i nie jawią się w sposób jednoznaczny. Bardzo często mamy do czynienia jedynie z propozycjami i sugestiami, które czekają jeszcze na bardziej jednoznaczne rozstrzygnięcie.

Dla przykładu można zapytać, dlaczego w teologii moralnej niemal zrezygnowano z uprawiania moralnej szczegółowej. Kanoniści nigdy nie palali szczególną miłością do teologów, czego jasny wyraz dał już Alberico

¹⁶ Por. H. Pietras, *Początki teologii Kościoła*, Kraków 2000.

Gentili (1552–1608), gdy wypowiadał słynne zdanie: „Silete theologi de munere alieno”¹⁷. Trzeba jednak postawić pytanie, czy i w jakim stopniu prawo kanoniczne, wyraźnie emancypując się w ostatnich latach od teologii, jest jeszcze nauką teologiczną? Przejrzałem kilkanaście roczników czasopism z dziedziny prawa kanonicznego, nie znajdując w nich żadnego cytatu biblijnego. Czy dokonujące się wyraźne zbliżenie prawa kanonicznego do prawa cywilnego ma głębszy sens, skoro i tak prawnicy świeccy nazywają je, a także opierające się na nim sądownictwo kościelne, „farsą”? Moim zdaniem należałoby powrócić do kard. Franciszka Suareza i powiedzieć, że każdy problem, zanim zostanie podjęty przez prawo kanoniczne, powinien być wpieryw przedyskutowany na wydziale teologii¹⁸.

OSTATNIE LATA

W nauce w ostatnich latach mamy do czynienia z przemianami instytucjonalnymi związanymi z Konstytucją dla nauki 2.0. Z tej też racji ostatnie lata w teologii zostały, niestety, zdominowane ewaluacją i wykazem czasopism punktowanych, a więc sprawami administracyjnymi i poniekąd nieuchronnymi „przepychankami”, które temu towarzyszyły. Od początku krytykowałem propozycje ministra Jarosława Gowina, zwłaszcza z dwóch powodów: po pierwsze z tej racji, iż uważał on, i w dużym stopniu odzwierciedla się to we wspomnianej konstytucji, że, ogólnie mówiąc, drogą administracyjną można podnieść poziom nauki, a po drugie, co się z tym ściśle wiąże, że pomijano konsekwentnie sprawę etosu akademickiego i badawczego w spojrzeniu na przeszłość nauki i jej poziom, sprowadzając właściwie cały problem etyczny do działań spod znaku „antyplagiatu” oraz do regulaminów, procedur i rozbudowanych komisji, które mają wszystko, opierając się na tej pozytywistycznej „normatywie”, rozstrzygać. Nauka, zarówno pod względem dydaktycznym, jak i pod względem badawczym, jest dziedziną życia i aktywności, w której etos jest czynnikiem decydującym o osiągniętych wynikach, czy to się komuś podoba czy też nie. Nauka to przede wszystkim *studiositas*, ale także relacja, przyjaźń, współpraca, pracowitość, zapał, cierpliwość itd., a tego nie da się rozstrzygnąć jedynie za pomocą takich czy innych aktów prawnych i stosowania choćby najbardziej wyszukanych systemów oceniających, najbardziej sprawdzonych

¹⁷ Por. *Silete theologi in munere alieno. Alberico Gentili e la seconda scolastica. Atti del Convegno Internazionale, Padova, 20–22 novembre 2008*, red. M. Ferronato, L. Bianchin, Padova 2011.

¹⁸ F. Suarez, *Tractatus de legibus ac Deo legislatore in decem libros distribuitus*, pars prima, Neapoli 1872, s. 1.

i rygorystycznych. Jeśli nie będzie odpowiedniego poziomu etycznego na uczelniach, to zmarnuje się każde pieniądze. Wiedzano o tym już w średniowieczu, dlatego np. na podstawie pism św. Tomasza z Akwinu można zbudować kodeks etyczny dotyczący nauczyciela i jego godności oraz ucznia z jego obowiązkami¹⁹. Podobne propozycje można zresztą znaleźć u innych autorów średniowiecznych.

Wyjątkowo problematyczny, mimo wprowadzonych korekt, jest „wykaz czasopism naukowych dla dyscypliny nauki teologiczne”. O tej problematyczności wypowiadałem się na różnych forach, łącznie z pisananiem w tej sprawie do ministerstwa. Przywołam więc kilka zdań z jednej z tych wypowiedzi, gdyż moja opinia na ten temat nie uległa zmianie:

Znalazło się na nim [tzn. wykazie ministerialnym] 492 czasopisma, ale – i to jest problematyczne – od razu pojawia się pytanie, jakie to są czasopisma. Otóż w zdecydowanej większości są w wykazie umieszczone czasopisma z takich dyscyplin czy dziedzin nauki, jak historia, nawet nie historia Kościoła, historia sztuki, religioznawstwo (w tym mocno doceniono studia judaistyczne), kulturoznawstwo, filozofia, filozofia religii, bizantynologia (owszem, Bizancjum było cesarstwem teokratycznym, w którym teologia odgrywała bardzo ważną rolę, ale nie było ono jakimś wcieleniem teologii), psychologia (w różnych odsłonach, głównie pozytywistycznej), socjologia (szczególnie dowartościowana ilością przyznanych punktów), pedagogika, literaturoznawstwo, filologia klasyczna itd. Tę dziwną panoramę szeroko uzupełniają na ironię czasopisma, w których ideologia spod znaku gender spełnia rolę sztandaru programowego. 200 punktów – największa liczba z możliwych – posiadają: „Bizantinische Zeitschrift” i „Studi Medievali” – czyli pisma ściśle historyczne, „Psychology of Religion and Spirituality”, „Sociology of Religion”, „Revue de Qumran”. Tylko co czwarte czasopismo w wykazie czasopism teologicznych jest ściśle teologiczne, choć brakuje wielu ważnych czasopism z teologii dogmatycznej, moralnej czy duchowości. Wykaz czasopism teologicznych ma wręcz jakąś alergię na teologię. Wydaje się, że tylko egzegeza biblijna jest stosunkowo dobrze reprezentowana, chociaż można i w tym przypadku zadawać pytania.

Nie interesuje mnie, kto personalnie za tym stoi – interesuje mnie wizja teologii, która wynika z wykazu czasopism, a która jest głęboko problematyczna. Oto podstawowe racje tej problematyczności:

a) Przede wszystkim mamy w ministerialnym wykazie do czynienia z rozmyciem teologii jako nauki o Bogu, ponieważ właściwie wyłania się tutaj, co najwyżej,

¹⁹ Por. L. Santarelli, *La morale dello studio nella vita e nella dottrina di s. Tommaso*, Roma 2018.

obraz teologii jako ukierunkowanej, ale tylko ukierunkowanej religijnie nauki o człowieku i społeczeństwie, co kłóci się z podstawową definicją teologii jako „nauki o Bogu” (*Theo-logia*) albo „nauki o zbawieniu” (*scientia fidei*). Wszystkie zastrzeżenia wyrażane w czasie przygotowywania reformy szkolnictwa wyższego pod adresem teologii w rozmaitych wypowiedziach publicystycznych, na które nie dopuszczano z premedytacją rzeczowej odpowiedzi, znalazły odzwierciedlenie w omawianym „wykazie czasopism”. Gdyby na ten wykaz spojrział Rudolf Bultmann i inni zwolennicy tak zwanego zwrotu antropologicznego z pierwszej połowy XX wieku, na pewno byłoby usatysfakcjonowani.

b) W wykazie czasopism pierwszeństwo zostało jednoznacznie przyznane tym dziedzinom teologii, które mają charakter historyczny, czyli tzw. teologii pozytywnej; dokonano się to z ewidentną szkodą dla teologii spekulatywnej – systematycznej. Co to oznacza? W obecnie prowadzonych badaniach historycznych, biorąc pod uwagę dominującą w nich metodologię i specyfikę badawczą, której znakiem rozpoznawczym jest wszechobecny i bezkrytycznie popierany „historyzm”, zanika pytanie o prawdę, a więc zanika to, co zasadnicze w nauce, przynajmniej pojmowanej klasycznie. Tym samym tego typu badania przestają mieć bezpośrednie znaczenie dla człowieka.

c) W takim ujęciu teologii brakuje tego, co tak jasno określił św. Ignacy Loyola w Ćwiczeniach duchowych w regule 11 „trzymania z Kościołem”, a mianowicie „określenia i wyjaśnienia dla naszych czasów rzeczy koniecznych do zbawienia wiecznego i do lepszego zwalczania i ujawniania wszelkich błędów i fałszów”²⁰. Postawienie tylko na teologię pozytywną, która nie musi być krytyczna wobec aktualnej rzeczywistości ani nawet nie musi się do niej odnosić, łatwo prowadzi na przykład do uprawomocnienia synkretyzmu lub dziwnych zjawisk pseudoreligijnych. Tylko teologia systematyczna – spekulatywna jest w stanie zmierzyć się z pojawiającymi się problemami, a więc być „innowacyjna”, jak głosi jedno ze sztandarowych haseł reformy szkolnictwa wyższego i nauki. Domaganie się – z jednej strony – innowacyjności w nauce w ramach tej reformy, w tym także w teologii, przez wykaz czasopism – z drugiej strony – prowadzi do jej zablokowania.

Sięgnijmy jeszcze raz do cytowanej reguły św. Ignacego: „Doktorzy scholastyczni bowiem, ponieważ są bardziej nowocześni, nie tylko opierają się na właściwym zrozumieniu Pisma Świętego oraz na Doktorach świętych i pozytywnych, ale też oświeceni mocą Bożą, wspomagają się soborami, kanonami i postanowieniami świętej naszej Matki, Kościoła”²¹. Mamy tutaj wyjaśnienie, jak należy rozumieć innowacyjność w sensie eklezyjalnym, a także teologicznym,

²⁰ Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, tłum. J. Ożóg, Kraków 1997, s. 150.

²¹ Tamże.

i w tym znaczeniu chcielibyśmy ją wprowadzać w życie. Czy będziemy mogli to zrobić?

Trzeba w każdym razie w odniesieniu do tych trzech uwag stwierdzić, że wiadać, iż wykaz jest jakimś arbitralnym usiłowaniem dokonania zmian w naturze i metodzie teologii jako nauki, a do tego nikt nie został uprawniony²².

Bez dalszej, kompetentnej i zdecydowanej interwencji w wykaz czasopism teologii grozi przede wszystkim zapaść treściowa. Taka jest moja diagnoza na dziś. Jej słuszność widać już choćby w tym, że słabnie zaangażowanie pisarskie teologów, ponieważ jedni usiłują się jakoś przestawić na nowe tory naukowe, by móc aspirować do publikowania w wyznaczonych czasopismach, co nie jest bynajmniej proste, choćby z tego powodu, że często są to hermetyczne czasopisma określonych instytutów i środowisk naukowych, a inni po prostu rezygnują z pisania, niejednokrotnie przeżywając poważne konflikty sumienia. Czy można publikować w czasopismach, które oficjalnie i z założenia promują taką czy inną ideologię? Czy dopuszczalne jest publikowanie w czasopismach wrogich wierze chrześcijańskiej i Kościołowi? Oczywiście, nie brakuje takich teologów, którzy słusznie na to wszystko nie patrzą, tylko uprawiają teologię zgodnie z rozumianą eklezyjalnie jej naturą i metodą. Pod znakiem zapytania staje w związku z tym przyszłość wielu czasopism teologicznych w Polsce, mających również trwałe osiągnięcia dla kształtu polskiej teologii, a niektóre już zostały zamknięte. Będzie to miało także poważne konsekwencje dla następnej ewaluacji.

Redaktorzy wielu czasopism intensywnie pracują nad spełnieniem wymogów, które pozwoliłyby na podniesienie punktacji ich czasopism, ale bez odwołania się do jakiegś znającej się na teologii komisji i rozumiejącej obecne w niej tendencje, nic z tego nie wyjdzie. Indywidualne i prowadzone ukradkiem pertraktacje z takim czy innym ministrem do niczego nie prowadzą, a nawet szkodzą powadze teologii. A że takie zabiegi prowadzono, było widać choćby po tym, że po przygotowaniu wykazu czasopism punktowanych na końcu zupełnie chaotycznie, bez uwzględniania porządku alfabetycznego, bo było już mało czasu, by go uwzględnić, dopisano jeszcze kilkanaście czasopism. Podobnie było z wydawnictwami.

Ze sprawą czasopism łączy się także sprawa grantów, z których teologowie, zwłaszcza trzymający się ściśle pracy w ramach teologii systematycznej, są *de facto* wykluczeni. Sprawa ta była podnoszona już wielokrotnie

²² J. Królikowski, *Słowo dziekana Wydziału Teologicznego Sekcja w Tarnowie w czasie inauguracji nowego roku akademickiego 1 października 2019 roku*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 39 (2020) 1, s. 44–46.

i niewiele dało się zrobić. Niektórzy teologowie ratują się we wnioskach grantowych odwoływaniem się do jakichś sprytnych sformułowań, uzasadniając, że chodzi o badania kulturowe, społeczne, historyczne itd., aby ukryć, że chodzi o teologię. Pojawia się jednak pytanie, czy to wypada z etycznego i naukowego punktu widzenia oraz odpowiada misji teologii. Na razie nic zmiany nie wróży.

Świadomie pominąłem tutaj zagadnienie nauk biblijnych, których rozwój w Polsce w ostatnich trzech dziesięcioleciach jest bardzo wyraźnie widoczny i służy całej teologii. Całej teologii bliskie jest przekonanie wyrażone w jednym z dzieł przypisywanych św. Janowi Chryzostomowi: „Clariss [...] est scientia Scripturarum, per quam apertur janua veritatis”²³. Sprawa nauk biblijnych domagałaby się osobnego omówienia, gdyż jest wielowątkowa; szczególnie ważne wydaje się pytanie o to, w jaki sposób biblistyka integruje się z całą teologią i aktualnym życiem Kościoła, łącznie z pytaniem, czy nie należałoby pewnych aspektów nauk biblijnych odpowiednio zweryfikować.

Niewątpliwie trzeba też zauważyć, że w ostatnim czasie ministerstwo zaliczyło biblistykę jako nową dziedzinę nauk teologicznych. Pomijam fakt, że zdecydowanie negatywnie o takiej propozycji wypowiadała się specjalnie w tym celu zwołana Rada Naukowa KEP, ale przyczyni się to m.in. do dalszego osłabienia teologii. Zobaczymy, co na ten temat powie jeszcze odpowiednia dykasteria watykańska, ale raczej jestem zdania, że tego szybko nie poprze, biorąc pod uwagę reguły, którymi kieruje się w tym względzie, oraz wygórowane wymagania, których polskie wydziały teologii na razie nie spełniają.

ZAKOŃCZENIE

W ciągu ostatnich trzydziestu kilku lat teologia przeszła olbrzymią drogę, odpowiadając na wiele wyzwań eklezyjalnych, instytucjonalnych, organizacyjnych i treściowych. Były to lata bardzo dobre, chociaż naznaczone rozmaitymi brakami i niedogodnościami. W każdym jednak razie teologia w nowych warunkach zachowała swoją specyfikę naukową i nie musimy się dzisiaj w Polsce pytać, co stało się z naukowością teologii, jak to się dzieje w innych miejscach już od dłuższego czasu²⁴. Trzeba podkreślić ogromne poświęcenie wielu ludzi, którzy widzieli i widzą teolo-

²³ Pseudo-Jan Chryzostom, *Opus imperfectum in Matthaëum*, hom. 44 ex capitis 23, PG 56, 881.

²⁴ Por. G. Cottier, *Qu'est devenue la scientificité de la theologie?*, „Revue Philosophique de Louvain” 104 (2006), s. 195–207.

gię jako niewątpliwą siłę wiary i Kościoła katolickiego. Czy najlepsze lata mamy już poza sobą? Czy można wyznaczać jakieś perspektywy? Czy osiągnięty potencjał zdołamy nie tylko utrzymać, ale i go rozwinąć? Są to konieczne pytania, ale odpowiedzi są naznaczone wieloma niewiadomymi. W każdym jednak razie, warto by postawić na dalszy rozwój teologii, może w nieco zmienionym kształcie, ale na pewno solidny i oparty na zdecydowanym przekonaniu, że teologia naukowa jak mało co służy Kościołowi i jego misji w świecie, a także służy nauce w ogóle i różnym naukom, aby je wszystkie – jak podkreślał św. Bonawentura – prowadzić do zjednoczenia w Jezusie Chrystusie.

BIBLIOGRAFIA

- Artemiuk P., *Renesans apologii*, Płock 2016.
- Bartnik C.S., *Dogmatyka katolicka*, t. 1–2, Lublin 2012³.
- Bolgiani F., *Introduzione alla Storia del Cristianesimo ed alla Storia della Chiesa*, Brescia 2021.
- Boyle L.E., *Facing history. A different Thomas Aquinas*, Louvain-la-Neuve 2000.
- Carpenter Ch., *La théologie, chemin vers la sainteté selon saint Bonaventure*, Paris 2013.
- Cottier G., *Qu'est devenue la scientificité de la théologie?*, „Revue Philosophique de Louvain” 104 (2006), s. 195–207.
- González Fernández F., *Lo studio della storia della Chiesa e la teologia*, „Urbaniana University Journal” 70 (2017), s. 245–274.
- Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, tłum. J. Ożóg, Kraków 1997.
- Jan Paweł II, *Encyklika Centesimus annus* (1 maja 1991 r.).
- Kazimierzczak Z., *Alter Christus. Krytyczna rekonstrukcja światopoglądu Jana Pawła II*, Kraków 2014.
- Królikowski J., *Aktualna sytuacja teologii w Polsce*, „Teologia w Polsce” (1998) 54, s. 3–10; toż w: *Fides quaerens intellectum. Natura i metoda teologii*, Tarnów 2000, s. 113–124.
- Królikowski J., *Słowo dziekana Wydziału Teologicznego Sekcja w Tarnowie w czasie inauguracji nowego roku akademickiego 1 października 2019 roku*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 39 (2020) 1, s. 41–46.
- Martin J., *Jezus*, tłum. K. Jasiński, A. Wawrzyniak, Poznań 2015.
- Pietras H., *Początki teologii Kościoła*, Kraków 2000.
- Pseudo-Jan Chryzostom, *Opus imperfectum in Matthaeum*, PG 56, 56, 611–946.
- Ratzinger J., *Opera omnia*, t. XIII/1: *W rozmowie z czasem*, Lublin 2017.
- Rodríguez J., *Volto e missione del teologo*, w: *Fede di studio so e obbedienza di pastore. Atti del Convegno sul 50. del dottorato di K. Wojtyła e del 20. del pontificato di Giovanni Paolo II*, red. E. Kaczyński, Roma 1998, s. 303–328.

- Santarelli L., *La morale dello studio nella vita e nella dottrina di s. Tommaso*, Roma 2018.
- Silete theologi in munere alieno. Alberico Gentili e la seconda scolastica. Atti del Convegno Internazionale, Padova, 20–22 novembre 2008*, red. M. Ferronato, L. Bianchin, Padova 2011.
- Suarez F., *Tractatus de legibus ac Deo legislatore in decem libros distribuitus*, pars prima, Neapoli 1872.
- Weigel G., *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, tłum. M. Tarnowska i in., Kraków 2005³.
- Wojtyła K., *Dzieła teologiczne*, t. 1: *Początki drogi naukowej. Święty Jan od Krzyża*, Kraków 2022.